

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIURA EKSPEDYCYI CZASU
wyrażwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.
UWADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po
8 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacją na stempel rządowy

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 14 grudnia.

Polityczne gawędy wywołane wypadkami w Paryżu zaczynają ucichać. Pewność utrzymania się Napoleona, z każdym dniem wzrasta. Na wczorajszym wieczorze u lorda Westmoreland, mówiono o tym, jak o rzeczy niewątpliwiej. Poseł francuski pan de la Cour chciwie wypytywany o wiadomości z Francji, na wieczorze u p. Eskeles dawał zupełnie zaspakajające zapewnienia. Pomimo prezentacji lorda Westmoreland, która wczoraj na wstawienie się jak powiadają wysokiej osoby w Anglii nastąpiła, nie znajdował się na wieczorze, o którym wspominałem u szanownego lorda, ani książę minister Szwarzenberg ani ministrowie Rosji i Francji.

Dziś wieczorem odjeżdża z powrotem do Pesztu arcyksiążę Albrecht, i jak powiadają z żoną i z dziećmi, aby przyjechać do wsi tam przynosi na stałe mieszkanie, i że trudności tyczące się organizacji tego kraju, w sposób zadawalający załatwionemi zostały.

Mamy dziś kilka stopni ciepła przy pysznej pogodzie. Prater pełen pojazdów i spacerujących pieszo.

Drezno 13 grudnia.

Że jeszcze niektóre liberalne dzienniki niemieckie trwają w surowym ocenianiu postępków L. Napoleona, przypisać to należy przyczynie, która ma piękna swoją stronę. Niechęć dawać ziomkom swoim złego przykładu, niechęć pobłażać czynom, przeciw którym walczą w własnym kraju wszelkimi siłami. Ten jednak systemat naraża ich na ustawiczne zawody: z każdą godziną dowiadują się o fenomenach obalających ich domniemania i przepowiednie; z każdą godziną muszą modyfikować swe zdania, albo schodzić do przekleństw, zakrawających cokolwiek na samobójstwo. Gazeta np. *Po-wszechna Lipska*, przekonawszy się jak mylnie miała pojęcie o narodzie francuskim, odczuwała się onegdaj w taki sposób: „Jeżeli Europa jest w tym stanie, że niepozostaje jej wybierać, jak między zgrają barbarzyńców spikniętych na zburzenie społeczeństwa, a barbarzyństwem miecza, naówczas niepozostaje nam jak zwinąć manatki, i uciekać do innej części świata!“ Rada rozpaczy, za którą nikt podobno nie pójdzie. Mojem zdaniem, dzienniki liberalne lepiejby usłużyły sprawie której bronią, gdyby zwróciły całą swoją usilność do wykazywania różnicy położeń. Są kraje, które mają do wybrania między złem a dobrem, ale są inne, którym niepozostaje wybór, jak między złem większym lub mniejszym. W tym ostatnim położeniu była Francja; wolała mniejsze złe, niż większe; wolała się poddać dyktatorstwu szabli, której się poddawali w słabożytności najwolniejsze narody, niż zatopić w strumieniu krwi cały swój byt i cywilizacyę. W takim narodzie jak Francja, rząd szabli może być tylko

przemijającym; Francja wdrożyła się już w instytucye, zalecone potrzebą wieku, których już żadna siła materialna nie zniszczy, że więc wypłyne z obecnej toni i ocali wspaniałą misyą, do której ją przeznaczyła Opatrzność, rozpaczając jeszcze nienależy. Z tym zdaniem zgadza się i wasz korespondent wiedeński *) , który acz dnia 6go grudnia, smutnymi wiadomościami uczuciami, niewróżył powodeń tej nowej spekulacyi Napoleona, przekonał się nazajutrz, że Napoleon ma przed sobą wielką i wspaniałą przyszłość, że opierając się na wojsku i ludzie, może ustalić porządek, zaprowadzić dobry rząd, i zapewnić na czas pewny szczęście i pokój Francji. Co do opinii w Niemczech, niemożę niezwrócić waszej uwagi, że od dwóch lub trzech dni, najważniejsze organa niemieckie, oceniają stan Francji z nowego stanowiska. Do takich należą: pruska *Kreutz-Zeitung*, bawarska *Allgemeine Zeitung* i niektóre tutejsze. Im bliżej przypatrują się rzeczom, tem więcej się trwożą innego rodzaju przyszłością. Według nich, Francja pod silnym rządem wojska, daleko jest niebezpieczniejszą Europie, niż rozdzierana wewnętrznymi fakcyami. Naród uspokojony wewnątrz, musi zwrócić kierunek myśli na zewnątrz, tak zgodny z jego charakterem i całą przeszłością. Dla tego też upominają dyplomacyę Europy, aby niepuszczała z oka tej hipotezy. I niepodobna nieprzynajmniej historycznego poparcia. Francja nie miała śmiałego głosu w sprawach Europy, ani pod rządem tymczasowym Lamartina i Ledru-Rollina w r. 1848, ani pod rządem Ludwika Filipa, ani pod rządem starszych Burbonów, ani nawet pod rządem Robespiera. Robespierre posyłał na rusztowanie tak zwanych ideologów, wofajacych o zbrojną propagandę zewnętrzną. Dyktowali prawa światu Ludwik XIV. i Napoleon.

Z nowin miejscowych to tylko donoszę, że wiedeńskich tu wiadomości z Frankfurtu, dnia 8go b. m. jako w terminie prekluzyjnym, rozmaite rządy niemieckie przesyłały już Bundestagowi swoje deklaracye względem projektu ogólnego układu handlowego, o jakie były wezwane przed miesiącem. Austria oświadczyła, iż go zupełnie akceptuje; wprawdzie, życzyłaby sobie większych cokolwiek w przewozie towarów ułatwień, mianowicie co do wprowadzania i wywozowania zboża; ale jeżeli to ma wstrzymać podpisanie układu, chętnie od tych życzeń odstępuje. — Potwierdza się wiadomość, że Prusy na konferencyę handlową Wiedeńską nieprysłały pełnomocnika. Inne państwa zapewne przysłały, ale tutejsza gazeta ministerjalna ostrzega, iż ten krok z ich strony nie należy uważać za zamiar opuszczenia Zollvereinu.

Ze kłosa wykradł z archiwum Bundestagu, oryginalny konstytucyi Niemiec, uchwalonej w roku 1848 przez frankfurcki parlament, opatrzony oryginalnymi podpisami prawodawców; o tem już zapewne

*) Szanowny korespondent spuścił z uwagi, że dziennik nasz ma w tej chwili dwóch korespondentów w Wiedniu, różniących się właśnie w zdaniu co do wypadków paryżskich. P. R.

słyszeliście. Niewiedza czyja to sprawa; czy kogós takiego, któryby chciał zniszczyć dowód swego uczestnictwa w tem dziele, czyli też jakiego chciwego amatora autografów.

Wypadki francuskie, niebyły jeszcze przedmiotem obrad Bundestagu, ale niezadługo przyjdą na stół; tymczasem w wydziale wojskowym panuje niesłychana czynność.

Paryż 11 grudnia.

Leonowi Faucher kazano opuścić Francją za list, który ogłosił w *Times*. Podobny rozkaz dano Thiersowi, lecz skoro odpowiedział, że Francji nie opuści, wywieziono go przez Strasburg do Kehl. Departament des Basses Alpes został ogłoszony w stanie obłożenia. W tym departamencie powstańcy zajęli niektóre miasta i mianowali w nich swe władze. *Le Pays* widzi w ruchu powstańczym doktryny socjalistowskie i wyznaje, że Lud. Napoleon ocalał Francją! Dzisiejsze wiadomości pokazują, że departamenty wracają do spokojności. Familia Odier odebrała pozwolenie udania się do generała Cavaignac w Ham. Sądzą, że generał w więzieniu się ożeni. Zabawnym było, że w wili *Coup d'Etat*, generał Cavaignac znajdował się w operze ze swoją narzeczoną obok lady pana de Morny i że długo i wesoło z nim rozmawiał. Reprezentanci orleanistowscy, jak Rémusat, Piscatory, Juliusz de Lasteyrie, Crétion itd. są jeszcze w więzieniu. To pokazuje, że Lud. Napoleon najwięcej się orleanistów obawiał, i że rząd L. Filipa pozostał po sobie wiele głębokich wspomnień. Lud. Napoleon, starając się ustalić pacyfikacyę, obmyślał pracę dla ludu. W tym celu zadekretował wypuszczenie w przedsiębiorstwo budowy drogi żelaznej z Lyonu do Awinionu, którą Zgromadzenie narodowe prawie całkiem zaniedbało. W tym celu ma także zadekretować przedsiębiorstwo budowy drogi żelaznej około Paryża i innych dróg pomniejszych. Ma także zająć się kanałami, dokończeniem galerii Louvru i rozszerzeniem przestrzeni około Hôtel de Ville.

Dzienniki angielskie są ciągle przeciw niemu. Sądzono z tego powodu, że L. Napoleon zrywa z Anglią i zmienia swą politykę zagraniczną. Twierdzono, że wchodzi w alians z Rosją i Austrią, w celu rozebrania Turcyi i zmniejszenia przewagi Anglii na morzu Śródziemnem. Powyższe pogłoski są jeszcze mało wiarogodnemi. Anglia trzyma się dotąd w pozycyi oczekującej, ale sam rozsadek pokazuje, że niejst rada ze wzmocnienia władzy we Francji. Dla Anglii rzeczpospolita była najdogodniejszą. Z drugiej strony jest rzeczą pewną, że L. Napoleon trzyma się Anglii nie może, i że będzie się starał wstawić jeżeli nie wojnę, to zręczną polityką.

Paryż 11 grudnia.

Umysły są jeszcze oburzone. Mimo stanu obłożenia, wielu nie lęka się przeciw *coup d'Etat* przemawiać. Ten stan rzeczy ułomaczy nam żal, jaki uczuła Francja po zniesieniu pierwszej rzeczy-

pospolitej. Mimo zwycięstw Napoleona i rozwiązności Dyrektoryatu, Francja roku 1799 żałowała rzeczypospolitej, jako ideału, do którego umysł ludzki zwykł wzdychać, ale którego słabość ludzka realizować nie potrafi. Mówią, że L. Napoleon ułomaczył swój *coup d'Etat* historyą Thiersa, że pokazuje, iż dokonał go według rad autora, tj. w nocy i z pochwytem swoich nieprzyjaciół. Czy to jest prawdą czy nie, niezawodnym jest, że Thiers został ukarany za swą historią, w której, jak jaki młodziwiec, szukał raczej strony artystycznej niż moralnej. Thiers usprawiedliwiał 18brumaire, wynosząc go jako dzieło genialne, wywołał przeto dzień 2 grudnia. Anglia nie miała takich historyków jak Thiers, Anglia nie pozwalała nigdy gwałcenia legalności, to też używa dłuższej i płodnej wolności. Historia dwóch rzeczypospolitych francuskich pokazuje, że Francuzi nieznają warunków wolności, że każda partya francuska żywiła uroszczenia absolutne bez uszanowania życzeń i potrzeb partyj przeciwnych. W każdej rzeczypospolitej naród rozpadł się na dwie połowy, czy to pod nazwiskiem arystokratów i demokratów, czy pod nazwiskiem komunistów i socyalistów. W każdej rzeczypospolitej wynosił się nielegalnie pacyfikator, którego strona konserwatorska chcąc-niechcąc przyjąć musiała. Wina pochodziła z uporu stron obydwóch; ale rzeczą jest godną uwagi, że republikanie z teoryi roku 1792 mieli zawsze smutny honor przyczynienia się do obalenia spokojnej i konstytucyjnej wolności. — Oni-to zabili r. 1830 zaszczycony na ziemi francuskiej rząd parlamentarny, i oni-to odrzucając propozycyę kwestorów, zabili ostatnią Rzeczpospolitą.

Granier de Cassagnac, w broszurze pod tytułem: *La Révision de la Constitution*, napisanej z rozkazu L. Napoleona, wykazuje przyczyny nieistotaści rządów we Francji. Według niego rząd parlamentarny, jaki używa Anglia, jest niepodobny we Francji, dla tego, że Francja niema arystokracji. W Anglii mówi on, arystokracya i mieszczaństwo mają absolutną niemal władzę prawodawczą, mają także wielką władzę administracyjną; narzucają koronie ministrów, a korona z ministrami wykonywa wolę parlamentu. W Anglii arystokracya i zdrowy rozsadek narodu miarkują antagonizm interesów. We Francji przeciwnie, niema ni arystokracji, ni rozsądku publicznego, aby antagonizm interesów mógł być pogodzony. W takim razie misya pojednawcza należy się rządowi. Według Granier de Cassagnac złe we Francji pochodziło głównie z tego, że ministrowie byli zależni od Izby; że byli narzucani nie przez Parlament, nie przez arystokrację lub mieszczaństwo, lecz przez koterye, które się ciągle zmieniały. Aby temu zaradzić, Granier de Cassagnac radzi wrócić do zasad konstytucyi napoleońskiej z r. 1799, według której ministrowie, zależni tylko od władzy wykonawczej, niepokuszają się nawet w Izbie, a miejsce ich zastępują radcy stanu, którym dany jest obowiązek bronięcia przedstawionych projektów do prawa.

Konstytucya, jaką L. Napoleon po swój elekcyi ogłosił, ma być zredagowaną na powyższych zasadach. Rząd francuski niema być parlamentar-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Kasztelanice Lubaczewscy

(Z rękopismów Zyg. Kaczkowskiego).
(Dalszy ciąg).

VI.

Krzysztof i leżał i wstawał, zwyczajnie jak w takiej chorobie, która tylko zewnętrznie napastuje ciało człowieka, co trwało z kilka tygodni, a Kasper dalejże po staremu co dni kilka jeździć z muzyką pod okna leśkiego zamku. Aż się zdarzyło, czego się sam niespodziewał. Jednego wieczora, kiedy gra sobie w najlepsze, i wzdycha do góry głową, jak gdyby kania która dżdżu pragnie; otwiera się boczne okienko w zamku i pokazuje się postać niewieścia. Ani wątpić, że panna Teresa. Kasper sam sobie niewierzy, rzuca się na kolana i z wzniesionemi oczyma do góry, tylko co chce się zdobyć na jakiś komplement, którego jednakże skończeni język jakoś wymleć nie może, alicsi w tym momencie pada coś z góry na niego. Patrzy co? — kwiaty.

— O Boże! jakżeś ty łaskaw na mnie! — zawołał, i uradowany, czempredziej zebrał cyganów i nuże uciekać ze swoją zdobyczą. Przybywszy do miasta, natychmiast cyganów odesłał do domu, a sam wolać żyda kuśnierza i szyć torbę skórzanną na owe kwiaty, które mu Wojewodzanka rzuciła z góry. Torbę też zawiesił sobie pod koszulą na piersiach, i przysiągłszy, że jęj nie rzuci ze siebie do śmierci, jechał znowu do domu; a nawet ów Jazon, kiedy zdobywszy złote runo, przerzynał sro-

gie bałwany w powrocie do swojej miłej, nietryumfował tyle, ile Kasper swoją skórzanną torbę, napełnioną zwiędłymi kwiatami: — Odtąd umilkł już całkiem, a chociaż ludzie upojeni szczęściem pospolicie czują potrzebę udzielenia się komuś, on jednak przewycięzał się ile miał siły, a spoglądając tylko triumfującym wzrokiem w około siebie, czekał cierpliwie chwili, w której będzie mógł z niezbitemi swojej prawdy wystąpić dowodami. Jakoż niebawem nadeszła ta chwila.

Kilka razy jeszcze dojeżdżał on nocą do zamku, i zawsze ta sama powtarzała się scena; aż niebawem jakoś już ku końcowi lipca, jednego wtorku pan Krzysztof ozdrowiał już całkiem, a niewiedzący wcale, co się dzieje z braterską miłością, przyszedł do sypialni braterskiej i rzecze:

— No kochany bracie! pan Bóg mnie zdrowie powrócił, potrzeba mu się za to wywdzięczyć. — Czas już na mnie, ażebym wracał do swoich. Panu Kazimierzowi jakoś się nie bardzo powodzi, odciągnął już z pod Warszawy, a osadził się w Czystochowie. Niedobrze temu, kto wiodąc wojnę szuka murów i wałów: widać piersi nie tegie. Ma co być, niechaj będzie! pójdę do niego, a może się to jakoś poprawi, — może nam da Bóg znowu wyjść w czyste pole, bo kto wie, komu jest przeznaczono nosić szczęście przy sobie. Moje konie i ludzie gotowi, jutro pojedę do Leśka, aby się tam jeszcze zaopatrzyć w niektóre przyrządy. Może się da wiażać ze sobą z kilku luzaków, bo *melius est abundare, quam cupi*, jak powiadali Rzymianie. Kiedy Bóg dał dostatek, to dlaczegoż-by go żałować na usługi Rzeczypospolitej? — Cóż ty na to?

— Niemam ci ja nic przeciw temu, kiedy taka twoja wola bracie, to niech się dzieje.

— A tyż nie myślisz się ruszyć?

— Ja nie; niemam ci ja wiary w tę Konfederacyę, która tem samem chce ład przywrócić, czém się nieład rozpoczął. Ani ja jestem przeciwko ukróceniu swawoli szlachty, ani przeciwko innowierców swobodom. Stare to grzechy i stara ciemnota, których popierać nie myślę, — a ponieważ w narodzie wolnym do żadnej sprawy niemasz przymusu, bo opinia każdemu zostawiona do woli...

— Więc się zachowujesz na lepsze czasy Rzeczypospolitej! — przerwał niecierpliwie Krzysztof. — O! zachowujcie się, zachowujcie i zachowujcie wasze wolne opinie, ale pamiętajcie na to, żeby i naród zachować wolnym! Bo kiedy kraj pójdzie w niewolę, do której już pierwszy krok uczyniony, to licha zjecie, kiedy będziecie mieli wolne opinie! O! daj mi pokój! — Po chwili jednak wysapawszy się spytał: — Pojedziesz ze mną do Leśka?

— A dlaczegoż-by nie? pojedę. — Więc Krzysztof kazał zaprzężyć cztery podjezdki do kałamazszki, a Kasper wybiegł tymczasem do swoich cyganów do piekarni i rozkazał im, aby na dziesiątą wieczorną stawili się niezwłocznie do Leśka, i czekali na niego nad Samem przy samym końcu ogrodu; bo ile oględny człowiek, przy jednym ogniu chciał upiec dwie pieczenie.

VII.

Od niepamiętnych czasów co wtorek odbywają się targi w Leśku. Na tych targach dawnemi, ba i niedawnemi jeszcze czasami były tak liczne zjazdy szlachty, jakby na jakich odpustach, bo szlachta oddalona od miast wielkich, tylko na targach i przez targi mogła mieć czy-to handlową, czy polityczną nawet z innymi ziemiami komunikacyę. Owóż co wtorek, kiedy pogoda a mało roboty w polu, bywało, przyjeżdża do Leśka z jakie pareset szla-

chty. Tego wtorku, o którym mowa, ile że to się dzieło w czasie, w którym mało szlachty siedziało doma, a i ci jeszcze co pozostawali, ile że starzy, chorzy, albo już nielubiący żadnych nowinek, nie bardzo chętnie wychylali nosa poza węgiel swojego dworka, nie tak liczny zjazd był tej szlachty; jednak jeszcze niezmięczywszy się, jaką selekcyę było naliczyć. Bo trzeba wiedzieć, że jakoś dawnemi czasy szlachty na wsiach było jak mrówia, a w jednej wiosce w której dzisiaj żyd siedzi, znajdowało się pięciu i sześciu wasalów, od gołąbkowatych staruszków począwszy aż do tyczkowatych mleczaków, — a wszystko to jakoś się tam wychowywało, gnieździło, żyło, a Rzpltej nieraz na wielu rzeczach zbywało, ale na rękach do korda nigdy nie brakło, chyba że serca nie było. Jakim sposobem ta liczba szlachty dnia dzisiejszego tak przepłoszona została: czy ludzie krócej już żyją, czy się tak bardzo nie rozradzają, czy tak wiele szlachty poszło, i idzie na rzemieślników i mieszczan i po miastach osiada, czy nakoniec może tylko mnie się tak pusto tu na wsiach wydaje, że się dzisiejsza szlachta do żadnych spraw publicznych nie mieszczą, a za fawą pleśnieje, to trudno odgadnąć; dosyć, że jęj już tyle dzisiaj niewiedze, co dawniej. Więc owo na tym targu do wieczora każdy chodzi za czém mu trzeba, to za handlem, to za wymianą, to za sprawunkami, to nareszcie za nowinami, a wieczorem to już wszyscy się rozsiadają po winiarniach, których w Leśku co dom to jedna, i przywinie albo przy miodzie prowadzą jak zwyczajnie gawędę, każdy o tem, co go najbliżiej dotyka. I tak te gawędy zawsze się zaciągają do późnej nocy, a nieraz bywało i aż do świtu; z której-to przyczyny nawet we zwyczajny był naonczas, że nikt zidących do winiarni, nawet koni niekazał kulbaczyć

skim lecz reprezentacyjnym. Konstytucja z r. 1799 ma być jednak bardzo zmieniona i zastosowana do dzisiejszych obyczajów Francji. Izba deputowanych nie ma mieć inicjatywy praw, ale ma mieć prawo nieograniczonego dyskusowania. Senat nie ma być mianowany przez samą władzę wykonawczą lecz zarazem przez Izbę deputowanych i rady departamentowe. Przy takiej organizacji, mówią stronnicy nowych zasad konstytucji, Senat i Izba będą mogły mówić co im się będzie podobało, będą mogły, za pomocą odmówienia budżetu, wpływać na rząd, ale rząd zachowa dostateczną siłę oporu. Mówią, że Baroche jest głównym doradcą L. Napoleona co do szczegółów przyszłej konstytucji, że odgrywa rolę Cambaceresa.

Emil de Girardin miał dać słowo honoru, że nie będzie się trudnił polityką i dziennikarstwem. Po kilkodziennych sędziach, mamy czas piękny i suchy, który weseli umysły. Spokojność jest głęboka. Żołnierze nie są już konsygnowani w koszarach, ale niemogą wychodzić tylko po trzech, z obawy, aby na pojedynczych nie uderzano. Kilku żołnierzy, idących pojedynczo, zostało rannych albo zabitych. W nocy stoi zawsze parę kompanij piechoty koło pałacu elizejskiego i silne patrole jazdy przebiegają ulice.

Turyń 9 grudnia.

— Pierwsze wrażenie, o którym wam doniosłem z powodu wypadków francuskich, było tu w ogólności bardzo zatrważające, zwłaszcza w party republikańskiej. Izba posłów odbyła dwa posiedzenia w obecności króla. Wszakże przy wejściu i wyjściu Viktora-Emanuela, nie było ani okrzyków, ani oklasków. Na ulicach lud się gromadził tłumami przez ciekawość, zwłaszcza pozawczoraj, gdy rozrzucono pamflet, donoszący o wybraniu Kossutha na prezydenta we Francji. Był to krok, jak łatwo zgadnąć, party rewolucyjnej. Policja wdała się natychmiast dla przeszkodzenia dalszemu rozdawaniu tego pamfletu, i rozpoczęła zabiegi dla odkrycia jego autora. Rząd ze swej strony ogłosił w pozawczorajszej urzędowej gazecie, surowe przeciwko podobnym poduszczaniom, zastrzeżenie. W ogólności w sferach wyższych opinia jest za L. Napoleonem. *Il Risorgimento* we wczorajszym numerze pochwała wyraźnie wypadki 2 t. m., sądzi tylko, że do przełamania moralnych trudności, potrzeba będzie większej jeszcze zręczności i większego szczęścia. Ta obawa dziennika urzędowego odsłania dosyć stanowisko gabinetu tutejszego względem Francji.

Izba na wczorajszym posiedzeniu zawotowała budżet ministra marynarki, w ilości prawie 5 milionów lirów. Na długie skargi pana Valerio przeciw złej administracji marynarki, odpowiedział pan minister, że wkrótce przedstawi prawo do zreorganizowania całej marynarki. Na posiedzeniu dzisiejszym Izba rozpoczęła dyskusję nad wydatkami ministerstwa spraw zewnętrznych.

Przegląd Polityczny.

Komisyja sejmowa Izby niższej w Berlinie wysadzona w celu opiniowania nad traktatem prusko-hanowerskim, oświadczyła się za takim przychylnie. Stanowisko Izby hanowerskiej w obec ministerium jest na tym punkcie, że co chwila spodziewać się można rozwiązania ich, co w dzisiejszych okolicznościach pociągnąć za sobą może nadanie nowej ustawy na drodze ordonansów.

Ministryalna *Gazeta pruska* pierwszy raz przemawia o wypadkach francuskich. Artykuł jej podajemy, bo żeń łatwo wyczytać, iż rządowi europejskim nie idzie o Ludwika Napoleona, ale o znie-

sienie konstytucji z listopada 1848 r., i który się był podjął tego, mógł zawsze na ich przychylności liczyć. Wreszcie rządy Ludwika Napoleona uważane są tylko jako przejście do legitymizmu.

Ostatnie telegraficzne depeche z dnia 12 grudnia donoszą z Paryża:

La Presse znowu się pojawia, a na jej czele oświadczenie Girardina, który ustępuje z redakcji. Miejsce jego zajął Péraudeau naznaczony na redaktora przez akcyonaryuszów.

Powstanie w departamencie de la Drôme przyłmione, znaczna liczba powstańców padła.

Jenerał Rulhières przeniesiony został na stan spoczynku.

Decret prezydenta nakazuje komisyji doradczej zajęcie się wykazaniem rezultatu mającego nastąpić powszechnego głosowania, tudzież czynnościami rady stanu.

Baroche jest zamianowany viceprezydentem.

Bank wniosł do skarbu nową wypłatę 25 milionów, tak, że umową z dnia 30go czerwca 1848 r. zastrzeżone 75 milionów, uzupełnionemi teraz zostały.

La Patrie ogłasza listę merów i rad gminnych, które nadesłały adresa przychylności.

Prokurator przy trybunale departamentu Sekwany przypomina paragrafy prawa o podpisywaniu artykułów dziennikarskich.

Jenerał Randon zamianowany jenerałem gubernatorem Algierji.

Lwów. Szlachetni mieszkańcy Lwowscy! Z nieubłaganą srogością surowa nastaje zima, ta nieprzyjazna dręczycielka ubóstwa, niedola i nędza kroczy w jej orszaku.

Biednemu człowiekowi wydiera ona zarobek z pracowitej ręki, jego starannej zapobiegliwości stawia złodzieje zapy, a pracę, jedyną karmicielkę jego, zamiesza nielitościwie aż do nadejścia łagodniejszej pory.

Lecz na pocieszenie ucieszonych współbraci żyje jeszcze tyle nadziei, tyle ludzkości w sercach czułych mieszkańców Lwowa, iż wątpić nie można, że pospieszą z datkiem dla ulżenia nędzy, ażeby faknący przyjaźniej o suchym chlebie w tym długim przeciągu czasu przedłużyć mogli życie, i wśród okropności głodu, nie podpadli rozpacz!

Otwórcie szlachetni przyjaciele ludzkości waszą dłoń pomocną, idźcie za pięknym przykładem naszego dubrotliwego Monarchy, który podczas swojego uszczęśliwiającego pobycia, miejscowych ubogich szczerze wesprze, raczył, pokrzepić tyle dobroczyńcy, lecz niestety już upadający fundusz ubogich nowemi choćby szcceptami zasłiki, a wspaniałomyślność wasza nietylko że skutecznie ulżyć podofa nie szczęściu, lecz oraz zapobiegnie rozdzierającemu serce widokowi: zgłodniałych żebraków!

Nadchodząca zmiana roku następcą do tego sposobność.

Na mocy uchwały sekcji dobroczynności Rady miejskiej zgodnie z magistratem uprasza się wszystkich przyjaciół ludzkości, aby idąc za tyfotetnim chwalebny zwyczajem, i w tym roku od powinszowań noworocznych za złożeniem jakiegobądź datku uwolnić się zechcieli.

Kart uwalniających dostanie u przewielebnych proboszczów wszystkich obrządków, tudzież w sklepach pp. Adamskiego i Göttingera, w aptece p. Tomanka i w księgarni p. Wilda, gdzie także nazwiska dobroczyńców a potem w gazetach lwowskich ogłoszone będą.

Lwów d. 6 grudnia 1851.
Karol Höpflingen-Bergendorf,

c. k. radca Rządów krajowych, pr. burmistrz. *Lukasz Baraniecki,* arcybiskup obrz. fac. zwierzchnik sekcji dobroczynności wyd. miejsk. (G. L.)

C. k. ministerstwo wyznań i oświecenia zarządziło restauracyą kościoła i klasztoru OO. Bernardynów w Przeworsku, dla uchronienia tych gmachów od coraz więcej grożącego im upadku, i zezwoliło aby koszta restauracyi pokryte były tymczasowo z funduszu religijnego.

Wiedeń 14 grudnia. Wczoraj o godzinie 1 z południa poseł W. Brytanii przy tutejszym dworze, hr. Westmoreland, udał się w największej gali do cesarskiego zamku na uroczyste posłuchanie, na którym złożył J. C. Mości listy wierzitelne swojego dworu. Po tej audyencyi hrabia złożył uszanowanie Rodzicom N. Pana.

Gazeta monachijska z d. 10 b. m. pisze: „Jesteśmy w możności udzielić czytelnikom naszą pewną wiadomość, że rząd nasz postanowił przyjąć zaproszenie od gabinetu cesarsko-austryackiego do wszystkich rządów niemieckich wydane i zesłać pełnomocnika bawarskiego na kongres celno-handlowy, w Wiedniu odbyć się mający.“

Constitutionnelles Blatt podaje następną godną uwagi korespondencyą z P. sztu: „Jeżeli niejąda nieprzewidziane jakie przeszkody, to spodziewamy się wkrótce gubernatora kraju arcyksięcia Albrechta w murach naszych oglądać. Według udzielonego mu przez J. C. Mość pełnomocnictwa atrybucye arcyksięcia tak mają być rozciągnięte, że może na własną rękę rządzić i działać dla dobra kraju, z jedynym tylko względem na jedność państwa, który przeciw niewyłączającą słusznego uwzględnienia właściwości kraju. Przekazano zatem, jak się dowiadujemy, następną zakres działania własnej czynności gubernatora: wszystkie akta prawodawcze, urzędzenia organiczne, wyższa policja, przedstawienia do nominacyj i odznaczeń osobistych. Gdy jednak zakres ten działania za nadto jest rozległy, aby arcyksiężę mógł wszystkiemi jego zajmować się gwałtem, przeto kierunek szczegółowych interesów powierzony będzie następnym do praw cywilnych, pod własną tego ostatniego odpowiedzialnością. Arcyksiężę gubernator ma nadto prawo bezpośredniego przedstawiania spraw J. C. Mości, a wszystkie nastawne ogólne rozporządzenia winny być przezeń podpisane. Do niego także należy kierunek Stanu wyjątkowego i w tym względzie wszystkie sądy wojenne są mu podporządkowane. W naglących okolicznościach służy J. C. Wysokości prawo wydawania tymczasowych rozporządzeń, o czem udziela tylko wiadomość właściwym ministerstwu. Ze spraw osobitych, przyznane mu są nominacye, degradacye i dymisyje wszystkich w jego zakresie działania służących urzędników jak równie bezpośrednie oddalenie od służby urzędników tak politycznej jak i policyjnej administracyi, jak niemniej zatwierdzanie przełożonych i członków władz gminnych. W ważnych sprawach może arcyksiężę zwoływać radę kolegiatną, wszakże votum większości takiego zebrańca wcale go nieobowiązuje.“

Freimüthige Sachsen Zeitung donosi z Wiednia, jakoby Statut organiczny dla Węgier już był ukończony i publikacya jego w stosownej chwili nastąpić miała. W tym statucie ma być utrzymany dla Węgierskiego Sejmu system dwuizbowy, w którym szczególniej większym właścicielom ziemskim, wyższemu duchowieństwu i pewnym godnościom z historycznym rozwojem kraju ściśle związanym, znakomite przyznano wpływy. Wszakże autonomia komitatów, która za nadto stała na przeszkodzie jednolitemu monarchii urządzeniu, zostaje zniesiona.

— Rozpoczęta już reorganizacya szkół realnych, wedle zatwierdzonego przez J. C. Mość planu, przeprowadzona zostanie w ten sposób, że założone zostaną szkoły realne: w Bernie, Lwowie, Krakowie, Linzu, Salzburgu, Insprucku, Klagenfurcie, Tryeście, Opawie i Zarze; uzupełnione zaś będą szkoły realne: w Pradze, Gratzu, Reichenbergu i Rakonicach.

— Wedle urzędowej *Gazety Weneckiej* Sąd wojenny w Medyolanie skazał na śmierć dwudziestu złoczyńców za rozboj zbrojną ręką dokonany, z których dziewięciu rozstrzelano, 11 ułaskawiono na 10 do 20 letnie więzienie. Tenże dziennik donosi, że Sąd wojenny w Trecento skazał 18 indywiduów również za rozboj na karę śmierci; z tych 12 rozstrzelano, innym zmieniono w drodze łaski karę śmierci na ciężkie więzienie od 15 do 20 lat.

— Listy z Medyolanu i Wenecyi wzmiankują pogłoskę o bliskim zjazdzie monarchów austriackiego i rosyjskiego w Wenecyi, dla odwiedzenia bawiącego tamże W. księcia Konstantego.

— Czytamy w *Fremdenblatt*: zapowiadają bliskie wydanie stanowczego regulaminu co do noszenia bród przez cywilnych urzędników, z powodu licznych nieostojności, jakie się w tym względzie spostrzegają, z uszczerbkiem powagi urzędniczego charakteru. Przepis ten nie ma się rozciągać do wasów, których noszenie byłoby dozwolone, ale tylko do bród pełnych, znanych pod nazwą koszutowskich i heckerowskich, do których przywiązują się zanadto wspomnienia epoki rewolucyjnej.

— Ofomuniecka Izba handlowa wydała następną uchwałę: Zważywszy że znaczna część przemysłowców tego okręgu handlowego posiada u wiedeńskich bankierów oprócz ograniczonego *bianco* także kredyt pokrywający; zważywszy, że redukcya portfeli bankowego dla bankierów, pociągnęłaby za sobą zmniejszenie kredytu prowincjonalnego, a tem samem stagnacyą w interesach, podwójnie dotkliwą od wprowadzenia w życie nowej taryfy; Izba postanawia zanieść na właściwej drodze prośbę o zaprowadzenie banku filialnego lub przemysłowego w swoim okręgu, albo zapewnienia tutejszym firmom kredytu w banku wiedeńskim.

— Prawie codziennie przybywają do Wiednia angielscy fabrykanci i rękodzielnicy, którzy zamierzają po wprowadzeniu w wykonanie nowej taryfy celnej założyć w Wiedniu składy wyrobów swoich. Jeden z nich p. Ruston fabrykant deszczochronów z Londynu przywoził z sobą próbki parasolów z dobrego fiszbinu i z najcięższych materij bawełnianych wyrobionych, wcale wytwornych, które jak zapewnia, sprzedawać będzie po 1 złr.

— W tych dniach przedłożony został do sankcyi cesarskiej projekt nowego kodeksu karnego wojskowego, który już z Nowym Rokiem ma wejść w wykonanie.

— Jeden z północno-niemieckich dzienników pisze, że Austria przesłała bardzo energiczną notę do Kopenhagi, w której zażądała rozstrzygnięcia kwestyi szleswickiej do końca grudnia grożąc w przeciwnym razie wkroczeniem wojsk austriackich do Szleswiku.

albo zaprzagać, bo niemógł wiedzieć kiedy i w jakim stanie wylezie z izby szynkowej.

Pan Krzysztof poczyniwszy swoje sprawunki i zgromadziwszy je w gospodzie, oglądnął się po targu i pomiarkowawszy, że tu tyle jeszcze szlachty jest, która się beczynnie wędasa, a tam pan Puławski może dobrze zaledwie o kilkuset głowach z krwawą pracą się jakim tysiącem Moskwy odgryza, postanowił sobie, zgromadzić co będzie można szlachty w jakiej dużej winiarni i pod pretekstem niby to swojego pożegnania, postawił choćby i parę beczek wina, a tymczasem popróbować werbunku. Więc zaraz nieczekając, odszukał w mieście pana Błońskiego młodego, Chorążycza Sanockiego, także Barskiego konfederata, któryto, jak się wyżej rzekło, dla ran niedawno z wojny powrócił i acz jeszcze trochę nalegał na nogę, jednak zdrów już był całkiem i mógł wyruszyć w pole; — niemniej też znalazł pana Cieszanowskiego, Łowczego Siaradzkiego, także konfederata, który w owym czasie, ile że miał dwie dzierzawy w dobrach Wojewódzkich, z pod Kobylanki do siebie nadjechał, aby zasiewów doglądał. Otóż tym obudowem pan Krzysztof myśl swoją zakomunikował, którą nietylko że obadwaj zaakceptowali, ale wszelkimi siłami dopomagać przyrzekli, decydując się nawet, jeżeli się co zwerbuje, natychmiast razem wyruszać. Poszedł więc każdy swoim torem zbierać szlachtę do winiarni Łata Łates, który i największą miał izbę u siebie, i wina najlepsze i od jakich lat dwieście może wykazywał się swoim rodem, zawsze w Lesku osiadłym, zawsze winiarnę dzierżącym i u panów szlachty od niepamiętnych czasów w wielkiem zachowaniu będącym.

Jeszcze słońce niezaszło, kiedy u Łates w winiarni już z jakie czterdziści szlachty, poobiadaw-

szy stoły, wino piło i po trochę krzykało. Pan Krzysztof, pan Błoński i pan Cieszanowski upatrzywszy już swoich, dobrze im dolewali, a opowiadając *eventus* i jednej i drugiej co zwyciężkiej batalii, serca im rozgrzewali, a jeszcze nikomu i głowa się nie rozgrzała, kiedy pan Cześnikowicz Osuchowski, Jacek Konięcki i ze trzech Strzeleckich tak dobrze jakby już byli zwerbowani, a wszyscy prawie bardzo dla sprawy pokaplowani. Jeden tylko Kasper siedział pod oknem nie pijąc z bracia, a nawet nie zważając o co rzecz idzie — on już aż trząsał się cały z niecierpliwości, rychno się dobrze zmierzchnie na dworze, aby mógł zacząć swoją muzykę. Zmierchno się też niebawem i na dworze i w oczach kompanii, a kiedy zaświecono śwójki, Krzysztof wylał na stół i zaczął wołać: — Mości panowie! proszę o głos!

Cieszanowski i Błoński, którzy tuż przy nim stanęli, aby i Krzysztofa trochę podtrzymywać i sprawę forytować, wołali także: — Panowie sąsiedzi! uciszcie się! Pan Kasztelanie prosz o głos! — Ale ich wołanie szło tak pomiędzy krzykającą szlachtą, jakby między rozhukane bałwany morskie — co się trochę uciszą, to znów poczynają, ani sposobu uprosić milczenia. Aż Osuchowski, który wiedząc o co rzecz będzie i jako już partyzant niecierpliwić się, że się nie może doczekać jej indukowania, wydobyl pistolet zza pasa, który już na konto konfederacyi przyniósł z olster od swojej kulbaki i na temblaku zawiesił — i wymierzwszy w pułap, wypalił. Wszyscy się przestraszyli i nagle ucichli, a Łates aż wybiegł z alkowy pyłając: — Co to jest?

— Pan Brześciański ma głos — zawołali Cieszanowski i Błoński.

— Nu! — odpowiedział Łates wruszając ramio-

niamiami — ja już myślał że to Kondraty, albo broń Boże kozaki na Lesko napadli.

Tymczasem Brześciański odchrząknawszy zaczął mówić jak następuje:

— Jaśnie Wielmożni, Wielmożni a mnie wielce szanowni i mili Mości panowie i bracia! Wiadomo jest wam, że przed dwoma laty jeszcze zawiązała się konfederacya w Barze, w celu obronienia Rzeczypospolitej od cudzych zagonów, a wiary naszej świętej rzymsko-katolickiej od napaści heretyków, kacerzy i wszystkich innych diabłów nazwanych dyssydentami...

— No więc cóż? — odezwało się kilka głosów.

— Wiadomo jest *pleno titulo* WMPanom, że już we cztery miesiące potem bo *ultimis Junii*, za inicjatywą uczynioną przez nieobecnych tu panów Pieniążka i Chojnackiego, którzy sto Węgrów królewskich *fugam* dających pod Baligrodem ułapili, zrobił się tumult w imieniu wolności i wiary w tej oto ziemi naszej Sanockiej, z którego to tumultu przyłascie Boskiej zawiązała się osobna nasza konfederacya w Nowymtańcu pod regimenterstwem pana Bronickiego...

— No prawda!

— Wiadomo też także wam, że w rok potem, widząc Bóg z wysokiego nieba, że nam serca słabną i fantazyja upada, zdarzył nam okazały podreperowania tejsze fantazyi naszej na nowo. *Data occasione enim* burdy zrobionej przy tutejszym kościele, co niechaj tejsze burdy inkulpatom nie będzie pamietano na sądzie ostatecznym, skonfederowaliśmy się po raz wtóry i wybrawszy JW. Kazimierza Puławskiego swoim tytularnym marszałkiem, poprzysięgliśmy: — pod utratą czci, wiary i duszy zbawienia!... wszelkimi siłami konfederacyę ogólną wspomagać...

— No prawda!

— Sukursu w koniach i ludziach dostarczać, pieniędźmi, przyrzadami, leguminami zasilac, własnymi rękami na każdym miejscu z nieprzyjacielem bić się, krew swoją do ostatniej kropli za dawne prawa i wiary świętą wyszczyć, sztandaru konfederacyi nigdy nieopuścić, z Rzeczypospolitej a nawet każdy z swojej własnej zagrody, raczej kamień i wodę uczynić....

— No tak!

— A wiecież wy, jak się tej konfederacyi powodzi? A wiecież, że Starosta Warecki, *primus Consul* tej sprawy, w Turczyczyźnie zdradą zybiony? że jenerałość tamże z głodu i nędzy prawie już marła?

— Jezus Maryja!

— Lecz nieumarła!... Że teraz wiele konfederackich oddziałów zgineło? że pana Malczewskiego zpod Warszawy odbito? że Puławski równo stamtąd odeszedł z kwitkiem i zamknął się w Czestochowie, czego pewnie nieuczynił z rozkoszy? że resztki naszych mraj z głodu pod Muszynką i Kobylanką?...

— O Boże!

— Jednak, Mości panowie, w daleko gorszych Rzeczypospolita nieraz już była pozycjach, a przecież Pan Bóg nieopuścił sług swoich! Słuchajcież teraz, co wam będę mówił dalej!

— Słuchamy! słuchamy! Niechaj mówi pan Kasztelanie!

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

— *Const. Blatt* donosi z Wiednia, że ogłoszenie rezultatów przeglądu konstytucyj z powodu wypadków przykłych odroczone zostało na czas nieograniczony.

— Jna dyrekcyja komunikacyi wcielona została jako sekcyja do ministerstwa handlu. Naczelnikiem tej sekcyi mianowany jest pan de Kalchberg. Główne referata zafatowane będą przez dwóch radców ministerjalnych, inne przez radców sekcyjnych.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa 11 grudnia. W celu odpowiedzenia zamiarom N. Monarchy, szlachta gubernii kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, pobudzona szlachetnymi chęćmi, złożyła jako ofiarę około 67,000 rsr. na rzecz urządzoną w Kijowie korpusu kadetów dla 500 młodzieży. Korpus ten otwarty zostanie dnia 1 stycznia 1852.

(D. W.)

NIEMCY.

Berlin 14 grudnia. Wczorajsza *Gazeta Pruska*, organ ministerjum, po raz pierwszy od wypadków 2go grudnia, objawia zdanie swoje o nich i stosunkach Francyi do zagranicy. Umieszczając o tej kwestyi zdania dzienników różnej barwy politycznej, podajemy tu również wzmiankowany artykuł, zwracając mianowicie uwagę na jego zakończenie, w którym mowa o stanowisku mocarstw europejskich do Francyi, i cierpka przymówka *Nowo-Pruskiej Gazecie*.

„Od kilku tygodni, w położeniu Francyi najbardziej naprężonem, nikt nie mógł spodziewać się spokojnego rozplątania się barwy. Usposobienie umysłów w politycznych sferach, było coraz drażliwsze i groźniejsze, znikła nadzieja wzajemnego ustąpienia i zgody dla dobra kraju, a nienawiść stronnictw podniecała coraz groźniej ze wszech stron tłące zarzewie zawiści, zawiści, która również była kładzona na szalę rachunku tych, co po zaisieniu przywładni w Państwie i wszelkiej formy rządu, obiecylali początek nowej i spokojnej ery!

W Zgromadzeniu narodowem nikt tylko porzucił wszelkie polityczne umiarkowanie i ogłędność, ale nadto, dotychczasowe oddawna prawie w naturę przerosłe podziały na stronnictwa, porzuceno chęćmi dobrowlnie w namyślnym zapędzie szkoda przeciwnikowi, lub mśczenia się na nim, częścią zaś los je w grymasnej samowoli pomieszała. Przy niejedynej sposobności, legitymiste i orleaniści zapominali owiecznych swoich niegdysz zasad, aby się oświadczyć przeciw L. Napoleonowi, a umiarkowani i ultra-republikanie, głosowali za synowcem tego, który żelaznym ramieniem swoim przgniół obrzydła pierwszą rewolucyj, lubo ci sami republikanie dobrze wiedzieli, że synowie wielkiego Napoleona zbyt pamiętnym jest swojego imienia, aby mógł być szczerym demokratą.

W całym postępowaniu Zgromadzenia narodowego, występowała jedna sprzecznosc po drugiej. Kiedy szło o pozyskanie napowrót straconego zaufania ludu, co jeszcze ważniejszym było dla Zgromadzenia pozbawionego wszelkiego wojskowego punktu oparcia, aniżeli dla prezydenta, takowe odrzuciło wniosek za przywróceniem prawa powszechnego głosowania, prawa wielkie wprawdzie w sobie mieszczącego niebezpieczeństwa, które wszakże w ówczesnych okolicznościach i na chwilę przyjętem być musiało jako złe konieczne. Gdy przy wzrastającej coraz obawie gwałtownego starcia się sprzecznych interesów, poczytano wpływ reprezentacyi narodu na się zbrojną za rzecz konieczną, toż samo Zgromadzenie odrzuciło wniosek kwesterów, i nawet nie zamierzyło postawić się w przyzwoitym stanie obrony. Pozaawszay dziś dokładnie stosunek prezydenta do armii, podobny zamiar Zgromadzenia narodowego zapewne nie byłoby się udał, i nie też nie zmienił, i niczemu nie byłoby przeszkodził. Ale Zgromadzenie byłoby nie znikło, słusznym obarczone zarzutem niedbalstwa i bezwładności, rzadko w tak wysokim stopniu zjawiającym się.

Od chwili powtórnego otwarcia Zgromadzenia narodowego, wisiła nad Francją chmura burza brzemienna. Wybuch stał się nieuniknionym. Szło tylko o to z czyjej dloni grom padnie, czy ze Zgromadzenia, czy od prezydenta. Przy gwałtownym wybuchu tak jak rzeczy stały, zwycięstwo nie mogło być wątpliwe.

Gdyby Zgromadzenie narodowe było działające w duchu prawdziwej reprezentacyi ludu, przytłumiło szkodliwe żywioły w własnym swem łonie, pohamowało namietności rewolucyjne, nie zdradzając ciągłej przed niemi bojaźni, i gdyby się było więcej zajęło materyalną pomysłnością mass, natędy wypadki 2 grudnia byłyby niepodobne i zbyteczne.

Gdyby Zgrom. narod. było uprzedziło prezydenta, co przy spokojnem jego oczekiwaniu z pewnością da się przypuścić, naówczas wiałyby na uwagę z jednej strony usposobienie armii, z drugiej demokratów i socyalistów, byłoby przyszło do ogólniejszej i krwawszej walki aniżeli teraz, a wewnętrzna spokojność i porządek doznałyby głębszych i zapewne dalej sięgających wstrząszeń. Nigdyby bowiem Zgromadzenie narod. nie zdołało pohamować mass i stawić czoła niebezpieczeństwu, jakimi groziła całej Europie, uchylona teraz ustawa z d. 4 listop. 1848 r.

Rządy konserwatywne stałego ładu, które

w obec trwającego dotąd stanu rzeczy we Francyi, były zapewne przepełnione nieustanną obawą w oczekiwaniu zagrożającego roku przyszłego, a których mozolne prócz tego stanowisko utrudnionem jeszcze było, nie odmówią przychylności swojej zmianom politycznych stosunków, które obiecują zmniejszyć obecne niebezpieczeństwa i tym sposobem utworzą drogę ku lepszej przyszłości. Wszelki inny wzgląd musi tu ustąpić osiągnięciu tego celu. Dzieje nieraz już dały przykład, że smutne z moralnych powodów wypadki stanowiły konieczny i nieunikniony powrót do lepszości.

„Niepomału przeto zadziwiać musi, jeżeli stanowisko to zapoznanem zostało nawet przez te organa dziennikarskie, które zwykły były występować jako zwiasłuny i podpory najściślejszego konserwatyzmu. Szkalownicze wspomnienia i porównania, namietne wybrki przeciw wystającym politycznym osobistościom, o których niepodobna sądzić w tej chwili dokładnie i bezstronnie, nie mogą ani politycznie ani patryotycznie popłacać.“

Gaz. Nowo pruska odpowiadając na powyższy artykuł stawia go przedewszystkiem jako dowód niezawisłości swojego zdania. Jest to niejako *avis au lecteur*, który bardzo na rękę przypaść temu dziennikowi niekiedy poczytawanemu za bezwarunkowego zwolennika gabinetu dzisiejszego. „O tym artykule, mówi *Gaz. Nowo pruska*, nie innego powiedzieć nie można jak tylko że dał na siebie długo czekać.“ Dalej zaś mówi: „Co do rzeczy samej *Gaz. pruska* daje naprzód tak nazwane opowiadanie historyczne, którego jedyną zasługą, że go czytelnik nie zrozumie. Czyny ona wyrzuty Zgromadzeniu, że mu zbywała na zgodzie; a czyż teraz Francya jest zgodną?“ i w tym dalej tonie rozbiiera ten dziennik całe rozumowanie gazety ministerjalnej.

W wczorajszym przeglądzie *Czasu* była wzmianka o wyrażeniu się p. Mantenilla w kwestyi wolno-handlowej. Powody i szczegóły tego są następujące: W końcu listopada odbyło się w Kossin jeneralne Zgromadzenie pomorskiego towarzystwa ekonomicznego, na którym przewodniczący zdawał sprawę ze skutku deputacyi wysłanej do Berlina w sprawie ceł i handlu. Minister-prezydent przyjął był deputacya i wysłuchał, kiedy się użalała, iż zasady systemu panującego w Pruszech od r. 1818 pod wzgłędem handlu i ceł nie bywają wykonywane, że się coraz bardziej kraj oddala od zasady wolnego handlu i przechodzi wolna w system ceł opiekuńczych. Należy przeto wrócić się do systemu i taryfy z r. 1818. Nato oświadczył minister, że co do zasady rząd nie zerwał wcale z systemem wolno-handlowym i w reprezentantach tych interesów widzi sprzymierzeńców swoich, przypuściwszy, że chorągiew wolnego handlu nie będzie sama jedna wystawiona, przed którą wszystkie inne zniknąć musiały. Układy zawarte muszą być szanowane. Przy przerabianiu taryfy celnej zaczerpnie się również opinii właścicieli ziemskich. Gdy wszakże ostatnie to przyrzeczenie ministra nie sprawdziło się, udał się deputacya powtórnie do stolicy, aby mu przypomnieć. Przy tej sposobności minister-prezydent wyraził jeszcze niż przedtem oznajmił, że zamiarem było jego zastosować w kraju zasadę wolności handlowej; jest to tćm ważniejsze ze względu na Hanower, i w tym duchu nastąpi rewizya taryfy. Albo zasada przeprowadzona zostanie, albo zmiana osób nastąpi, oświadczył minister i dozwolił deputacyi nie tacić tej wiadomości. Prowincye nadbałtyckie Prus najwięcej cierpią z powodu cła na Sundań, i dopoki zmiana w tym względzie nie nastąpi, stanowisko ich względem zasady wolno-handlowej będzie zawsze fałszywe.

Gazeta Wroclawska organ pod wzgłędem handlowym fabrykantów i kupców szlaskich przemawia nieprzerwanie za wysłaniem pełnomocnika na konferencye do Wiednia i zwraca uwagę na to, iż Prusy same jedne może pozostaną na tćm wyłączeni stanowisku, które na ich niekorzyść wypaść musi. Gdy następnie przyjdzie wysłać pełnomocnika, uważaniem będzie jako koncessya, gdy tymczasem właściwicy byłoby opozycyę zaraz z góry wnieść w obóz nieprzyjacielski.

Nowa-Pruska Gazeta pisze w tym samym przedmiocie: oprócz Prus wiele jeszcze państw Związku celnego wstrzyma się od wysłania pełnomocnika na kongres celny do Wiednia; to nie ulega już żadnej wątpliwości. Hanower wprawdzie będzie w Wiedniu reprezentowany urzędnik wszakże wysłać się tam mający jest jeden z najgorliwszych obrońców traktatu wrzesniowego.

W Wiedniu traktowaną będzie na kongresie zarazem kwestya floty niemieckiej.

Hamburgskie Nowiny donoszą z Frankfurtu: „Zgromadzenie Związkowe postanowiło zawezwać rząd angielski, aby tenże przedsięwziął środki zapobiegawcze przeciw politycznym wychodźcom bawiającym w Anglii.“

W państwach niemieckich bliższych granicy francuskiej uzbrajania trwają. Nie tylko twierdze otrzymały wzmożone załogi, ale nad-

to w Badeńskim, Wirtembergiem i Hessyi powołano urlopników, i kompletują bataliony.

— Na posiedzeniu s'jmu oldenburgskiego d. 9 grudnia przyszło do kwestyi rewizyi konstytucyi. Większość wydziału wniosła: „Sejm powszechny zgadza się na przedsiębranie rewizyi ustawy zasadniczej kraju, zastrzegając sobie dalszą uchwałę co do sposobu i rozmiaru takowej.“ Po imiennem głosowaniu, wniosek ten przyjęty został 34 przeciw 11 głosami. Nazajutrz rozpoczyna się właściwa debata nad rewizyą.

Gaz. Pruska pisze z Frankfurtu, że wieść się rozchodzi, jakoby senat zamierzył okrojować konstytucyę dla wolnego miasta, która już właśnie drukuje się.

— Personale bióra Związkowego, ma być z powodów oszczędności znacznie zmniejszone, wykazało się bowiem, iż takowe więcej niż dwa razy jest liczniejszej aniżeli przed 1848 rokiem.

— Biegli wydziału drukowego w Zgromadzeniu rozpoczęli w d. 8 grudnia narady swoje. Na tćm posiedzeniu zajmowano się naprzód rozpoznaniem prawostwa drukowego Związku i państw pojedynczych, tudzież przygotowaniami do wniosków.

— W dniu 10 grudnia Izba niższa bawarska zajmowała się dwoma wnioskami odnoszącymi się do amnestyi. Deputowani Kolb i Meuth z Palatynatu wnieśli takowe: pierwszy na nieograniczoną, drugi na ograniczoną amnestyę. Wydział wniósł za odrzuceniem obu, albowiem mięszazoby się w prawa ułaskawiania przysługujące tylko koronie, i że 12 tylko osób są do zawyrokowania. Kolb utrzymywał, że jeszcze przeszło 213 osób skazanych zaocznie, ulegnie procedurze sądowej jeżeli się stawi. Sąd kryminalny Palatynatu skazał 333 osób; Prell, Boye, Reinhart, książę Wallerstein i proboszcz Tafel popierają wniosek Kolba. Tafel porównał sąd z Piątem umywającym ręce, a potępiającym w imieniu prawa pisanego. Wspomniano o zemście politycznej itp., ale większość odrzuciła wnioski, a minister Ringelmann oznajmił, iż sądom przysięgłych odjęte będą sprawy polityczne.

— Redaktor wychodzący w Innsprucku *Gazety Tyrolskiej* Felician Rauch, skazany został za napaści przeciw instytucyi sądów przysięgłych w Bawaryi na 36 tal. kary pieniężnej i 45 dni aresztu, tudzież gazeta jego w Bawaryi zakazana. Oczywiście, że p. Rauch nie stawi się dla odsiedzenia więzy i zapłacenia grzywien.

Hanower 11 grudnia. Klęski parlamentarne gabinetu pomażają się codziennie. Izba niższa odrzuciła wczoraj pojedyncze paragrafy projektu rządowego o reformie sądownictwa a całość prawie jednozgodnie odrzuciła. Izba wyższa nie przyjęła przedstawienia ministerjalnego względem administracyjnych reform. Gabinet w piśmie swoim wykazywał nieprzełomne przeszkody w przeprowadzeniu tych reform. Izba większością 2/3 uznała ważność podobnych reform i łatwość ich zaprowadzenia i domagała się pośpiechu. Z takimi Izbami gabinet oczywiście się utrzymać nie może, a w obecnych stosunkach parlamentarnego żywota w Europie, nie gabinet, ale Izby ustąpią.

Dziś wniosek Lehzena w Izbie niższej był tylko następstwem wczorajszych debatów. Treść jego jest: Stany wniemają, że między rządem a niemi umówione zasady i prawa dotyczące się organizacyi sądownictwa i administracyi niezbędne są dla dobra kraju; z załem dowiedziały się one z pisma gabinetowego, iż rząd w uchwale Bundestagu z d. 3 paźd. upatruje jakieś *inhibitorium* przeciw wykonaniu organizacyi; aby sądownictwo i administracyę rozłączyć, do tego rząd jest w oczach sejmu niekompetentny. Wniosek ten przyjęto prawie jednogłownie.

FRANCYA.

Paryż 11 grudnia. Dzisiaj ogłoszono następnę rozporządzenia i odezwy:

W imieniu narodu francuskiego
Prezydent Rzeczypospolitej

Zważywszy na dekret z d. 2 grudnia 1851 który ogłasza pierwszą dywizyą w stanie obłążenia

Stanowi:
Art. I. Wiadomość o wszystkich faktach odnoszących się do powstania z dnia 2 grudnia i następnym w departamentach składających pierwszą dywizyą wojskową jak niemniej sąd indywidualu obwinionych o te fakta, należy do sądu wojskowego.

Art. II. Dla ułatwienia dochodzenia ustanawiają się pod kierunkiem jen. Bertranda (zostającego w służbie piechoty i zawiadującego poborem rekruta w ministerjum wojny, cztery komisyy wojskowe, z których każda liczyć ma trzech członków a między nimi jednego oficera wyższego jako prezesa.

Minister wojny zamianuje członków tych komisyy.

Art. III. Komisyy wojskowe w ten sposób postanowione, przystąpią bądźto same przez się, bądźto za pośrednictwem komisyy inkwizycyjnych do wszystkich aktów do śledztwa niezbędnych, oceniają zarzuty wynikające z procedury

zawyrokuje odesłanie obwinionych przed sądy wojenne pierwszej dywizyi, lub też ich uwolnienie jeżeli się tak okaże.

Art. IV. Za wezwaniem jen. Bertranda zbiorą się w pałacu sprawiedliwości komisyy wojskowe instrukcyjne, uorganizowane obecnym dekretem.

Minister wojny i kanclerz obowiązani są, o ile ich to dotyczy, do wykonania niniejszego dekretu.

Działo się w Elizeum narodowem dnia 9go grudnia 1851.

Na wniosek ministra s. w. Prezydent Rzeczypospolitej dekretemi z d. 9 i 10 grudnia ogłosił departamenta: Basses Alpes, Gers, Var, du Lot, i Lot et Garonne w stanie obłążenia.

Na wniosek ministra sprawiedliwości Prezydent Rzeczypospolitej zawiesił wszystkie sprawy ze spornego tłumaczenia litery prawa wynikające, których dotychczasowym sędzią była Rada Stanu, aż do dalszego uorganizowania tejsze.

Monitor zamieszcza w części urzędowej wiele nowych nominacyi w sądownictwie, a nadto: 17 sędziów pokoju, 14 podprefektów, ogłasza destytucyą 5 podprefektów i nominacyą bardzo wielu kawalerów i oficerów legii honorowej.

Minister spraw wewnętrznych przesłał następnę okólnik prefektom:

Paryż 10 grudnia 1851. Panie prefekcie! Przeżyłeś kilka dni twardej próby, wytrzymałeś w r. 1851 wojnę socyalną, która miała wybuchnąć w 1852. Musiałeś ją poznać po jej głównych cechach po pożarze, grabieży i zabójstwach. Jeżeli zatrzymowałeś nad nieprzyjaciołmi społeczeństwa, to dla tego; iż złapani zostali niespodzianie i że ciebie popierali wszyscy ludzie uczciwi. Chciej mi przesłać szczegółowy raport o faktach i postępowaniu ludzi. Jeżeli w tej uroczystej walce, która miała wyrokować o losie Francyi, niektórzy urzędnicy okazali się słabymi, donieś mi o nich a zostaną natychmiast skasowani. Uwiadom mię także o tych, którzy odważnie dopełnili swego obowiązku, abym się za nimi mógł odwołać do wdzięczności Francyi, i do łaskawości p. prezydenta Rzpltej.

Chciej pan przyjać etc.
Minister s. w. de Morny.

Dzienniki departamentowe ogłaszają następujące depesze telegraficzne. Minister spraw wewnętrznych do prefektów. Paryż 5 grudnia 6 1/2 wieczorem. Wydad jak najsurowsze rozkazy, aby naczelnicy ostatniej lewej i socyalistycznej, którzyby chcieli uciekać z Francyi po klęsce odniesionej w Paryżu, zostali aresztowani.

Minister wojny do jenerałów komendantów dywizyi wojskowych. „W skutek silnej repressyi ustała zbrojna insurekcyja w Paryżu. Podobna energia te same skutki wszędzie wywoła. Bandy roznoszące rabunek, zgwałcenia i pożary, stawiają się po za prawem. Z niemi się nie parlamentuje ani ich się nie wzywa, ale się na nich uderza i rozprasza. Ktokolwiek się opierał ma być rozstrzelany w imieniu społeczeństwa broniącego się prawnie.“

Pisze *Bulletin de Paris*: „Prezydent i ministrowie są niezmordowani. *Monitor* codziennie ogłasza nowe dekreta, wkrótce ogłoszone będą ostatecznie nazwiska komisyy doradczej. Rada stanu uorganizowana na podstawach poważnych i użytecznych, urzędować będzie w krótko; nakoniec jeżeli nas dobrze zainformowano Rada wyższa pięciu jenerałów pomagać będzie naczelnikowi państwa w dokonaniu jego opatrnej misyyi.“

Wrzeczy samej *Buletin de Paris* się nie myli, Prezydent i ministrowie okazują się niezmordowani. Czytamy codziennie nowe dekreta, nowe ogłoszenia Departamentów w stanie obłążenia. Jak się zdaje są w Elizeum dwa prądy z sobą sprzeczne, jeden popycha prezydenta do surowości i despotyzmu niesłychanego, drugi łagodniejszy nakłania go do zgody. Jenerał S. Arnaud stoi na czele pierwszych, pan de Morny z doradcami ewilnemi na czele drugich. Temu to ostatniemu p. Thiers zawdzięcza uwolnienie a pierwszemu wygnanie. Skoro p. Thiers wrócił z więzienia do domu zaraz nazajutrz 2500 osób zostawiło u niego bilety lub wpisało się do książki. Była to owacya, którą Elizeum boleśnie uczuło. *Constitutionnel* wybrał się z nowoczesnym żartem, jakoby pan Thiers z wielomówstwa zachorował na gardło i jakoby chciał wyjechać do Włoch. P. Thiers odpisał, żądając, aby mu nie poddawano myśli ucieczki, której niema. W skutek tego deliberowano na radzie ministrów, czyli mu nakazać wyjechać lub nie. Ci co utrzymywali zdanie pierwsze, twierdzili, że p. Thiers, gdziekolwiek przyjdzie będzie dobrze przyjęty i że może wpłynąć szkodliwie na usposobienie zagraniczne gabinetów. Drugzy mniemali, że wziętość p. Thiersa i jego zręczność niebezpieczniejsze są w kraju, niżli za granicą. W końcu zdecydowano wygnanie, chciano jednakże wprzód, aby sam wyjechał i od poniedziałku zachęcano go do podróży do Anglii. P. Thiers odmówił. We środę po pozu-

dniu, komisarz policyi stawil się w jego hotelu S. George i oświadczył mu, że tylko dwie godziny może pozostać w Paryżu, i że ma wyjechać do Strasburga; reszta wiadoma. Tęgo samego środka postanowiono się chwycić względem generałów Cavaignaca, Changarniera i innych trzymanych dotychczas w Ham, których udecydowano wyprawić za granicę albo do Ameryki. Powiedziano im, że jeżeli wrócą do Francji będą deportowani do Cajenoy. Żaden z nich nie chciał się podpisać na to iż do Francji nie wróci. Jen. Cavaignac napisał z więzienia do swej narzeczonej następujący bilet: „Pani! dopiero co maie aresztowano; pierwsza moja myśl była o tobie. Próby, które będę musiał wytrzymać nie obalą mej odwagi, ale boję się łączyć losu twego z moim... Zwracam ci słowo, ale cokolwiek nastąpi, możesz zawsze liczyć na moje poświęcenie i przywiązanie, któremu nigdy nie uchybię. — Panna Odier odpowiedziała wyjeżdżając razem z rodzicami do Ham. — Dzienniki Le Siècle i Charivari pojawiły się dzisiaj. Le Pays, już się nawrócił do Ludwika Napoleona i cieszy się, że on zbawił Francją od sacyalizmu. Jak wiadomo od dnia 2 grudnia, bióra Nationala były obsadzone wojskiem, wczoraj ustąpiła żandarmerya, lecz współczesnie aresztowano zecerów tego dziennika przez podejrzenie, że mimo dozoru żandarmów składali tajemnie w biórze Nationala odezwę antybonapartystowskie. Dzisiaj miała być audyencya, która miała rozstrzygnąć o skardze akcyonaryuszów Pressy na p. Girardina, wstrzymującego się z wydawnictwem dziennika. Przed audyencyą p. Rony żerant otrzymał dekret zawieszający Pressę datowany z d. 2 grudnia Debaty aż do 21 grudnia nie dadzą znaku rękakcyi.

— W sobotę ma się zebrać po raz pierwszy komisya doradczą, lecz nietylko dla rozpoczęcia prac ile dla obliczenia się. Członkowie, którzy nie przyjmują tej godności, uciekają się w braku wolnego ogłoszenia do rozlicznych sposobów. I tak p. Beugnot rozrucił karty wizytowe z napisem: M. Beugnot nienależący do Komisji Doradczej. P. Józef Perier z ołówkiem w ręku chodzi po Paryżu i wykreśla siebie ze wszystkich ogłoszeń. Kiedy go raz spotkał policyant na uczynku, odpowiedział mu flegmatycznie: „Biorę moje nazwisko gdziekolwiek się znajduje.“ P. Rouliere został usunięty za to, iż publicznie ganił udział armii w zamachu stanu. Książę de Broglie nie wychodzi z domu; kiedy go odwiedził jeden Bonapartysta, odpowiedział mu, „ja mam pedogę, bo dzisiaj trzeba mieć albo pedogę albo siedzieć w więzieniu.“ P. Dupin mnóstwo otrzymał wyrzutów, za to iż nie dość energicznie dopełnił obowiązków prezesa Izby i prokuratora sądu kasacyjnego; tłumaczy się, że teraz nobis rerum nascitur ordo. Napisał on wprawdzie protokół z wypędzenia go z Izby, ale go tylko sekretarz podpisał. Współczesnie p. Valette reprezentant wyszedłszy z Izby, rzekł do oficera: „Powinieneś mię pan aresztować z dwóch powodów, raz że jestem reprezentantem, powtóre, iż jestem profesorem prawa.“

TURCYA.

Ostatnie wiadomości z Konstantynopola pod datą 25 listopada nie przyniosły nic nowego w kwestyi miejsc świętych. Minister francuzki miał w wilią konferencyą z Ali-Paszą; wypadek jej całkiem na położenie obecne sprawy nie wpłynął.

Sułtan wydał firman, według którego chrześciance protestancy w Turcyi z uwagi, iż nie mają ani prymasa ani patriarchy, podzieleni zostaną na gminy, z nich każda wybierze rodzaj rady municypalnej z atrybucyami trzymywania rejestrow stan cywilnego i znoszenia się wprost ze zwierzchnością policyi tureckiej.

Jego Wysokość rozporządziła, aby książki i manuskrypta biblioteki skarbu cesarskiego, do widzenia których dotąd nikt nie był przypuszczony, — mogły teraz być udzielane, bez przenoszenia ich wszelako, uczonym krajowym i zagranicznym. W liczbie tych książek i rękopisów znajduje się wiele bardzo w językach europejskich zabranych przez Solimana I. różnym miastom węgierskim a zwłaszcza Budzie w 1529 roku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 grudnia. Ministeryum wyznał i oświecenia upoważniło władzę szkolną w Galicyi do przyjęcia Gramatyki niemieckiej Trojańskiego za książkę wykładową w tych gimnazjach, gdzie się okazuje potrzeba niemieckiej gramatyki w polskim utożonej języku.

— Od początku przyszłego roku ma wychodzić we Lwowie nowy Tygodnik literacki.

— W Bystrzyckim obwodzie, w Siedmiogrodzie, było nie dawno czterodniowe polowanie z pogońką, na którym ubito dziesięciu niedźwiedzi, a prócz tego kilku umknęło przed kulami.

— Przed kilkoma dniami przywieziono do menażeryi w Schönbrunn pod Wiedniem dwóch przepysznych lwów ofiarowanych w darze Cesarzowi przez wicekróla Egiptu.

— Kuryer Warszawski pisze: W ciągu z. m. Warsz. Tow. Dobroczynności utrzymywało w domach instytucyjowych starców i kalek obojęt pteci 303, a w liczbie tej 32 ociemniałych; sierot obojęt pteci 135; do 6ciu sal ochron uczęszczało naj-

wyżej dzieci 369; udzieliło wsparcie pieniężne miesięczne stałe, w kwotach od k. 90 do rs. 1 kop. 50, osobom 50; jednorazowy zasiłek po kop. 37 1/2, osobom 97; takżi zasiłek od rs. 1 do rs. 2, osobom 8; wsparcie w artykułach żywności otrzymało osób 184; w lekarstwach osób 79. Na obiady 5cio-groszowemi zwane, uczęszczało osób 83; z tych na koszt księcia Namieśtnika osób 40, dla których sporządzono poręj (obiadów) 1290. Zupy ramfordzkiej rozdano poręj 2232, czyli dla osób 104 dziennie. Ogólna zatem liczba osób wspartych w z. m. wynosi 1413.

— 12go grudnia znakomity nasz autor J. I. Kraszewski opuścił Warszawę, udając się do Romanowa dla odwiedzenia ojca swojego, a następnie do dóbr swoich Hubina.

— Donieśliśmy już, że prezydent Rzeczypospolitej francuzkiej świeżym dekretem rozkazał, aby Panteon dawny kościół św. Genowefy patronki Paryża, wrócony został katolickiemu obrządkowi. Kościół ten został zamieniony w Panteon r. 1791, jest temu przeto lat sześćdziesiąt.

Budowę tej świątyni rozpoczęto w 1757 według rysunku i pod przewodnictwem J. G. Soufflot. Prace przygotowawcze długo trwały, dopiero 6 września 1764 Ludwik XV położył solennie kamień węgielny jednej z kolumn gmachu. Architekt, aby królowi i publiczności dać wyobrażenie, jaki nieć będzie kształt przyszły budynek, nakazał wystawić rusztowanie płótnem przykryte, na którym wymalowano przednią facyate. Plan świątyni jest krzyż grecki, złożony z czterech naw schodzących się w środku, gdzie jest kopuła. Była w projekcie architektka, aby nawy te równie były długości, lecz warunki obrządku zmusiły go do przedłużenia nawy wejścia i nawy chórowej. Główna kolumna, pyszna bogactwy architektury, naśladowana jest z Panteonu rzymskiego. Ma sześć kolumn na przedzie, a dwadzieścia dwie w ogóle, z których osiemnaście całkiem odosobnionych, reszta są z sobą połączone.

Po śmierci Mirabeau, Zgromadzenie narodowe dekretem z 4go kwietnia 1791 zmieniło przeznaczenie tego budynku i przeznaczyło go na grób dla Francuzów, sławnych przez talenta, enoty i usługi dla ojczyzny położone. Administratorowie departamentu paryskiego polecieli p. Ant. Quatremere zarządzenie zmian potrzebnych, aby kościół w Panteon przeobrazić. Wszystkie oznaki cechujące chrześcijańską bazylikę, zastąpiono godkami wolności i rzeczypospolitej. Na głównym gzymsie umieszczono napis brązowymi czcionkami: Wielkim męsom poświęca ojczyzna (aux grands homme la patrie reconnaissante).

Roku 1791 uznano Mirabeau godnym, aby złożony był w Panteonie. Następnego roku przyznano honor ten Wolterowi i Russemu. W 1793 zwłoki Marata wnieiono do Panteonu, a wyniesiono ciało Mirabeau; zaś po 9 terminorze 1794 porwano zwłoki Marata z Panteonu i wrzucono je w kloakę Montmartre.

Konwent w 1795 wydał dekret, według którego nikt nie mógł dostąpić honoru bycia złożonym w Panteonie dopiero w dziesięć lat po zgonie. Napoleon w 1806 oddał obrządkowi religijnemu gmach Panteonu, zachował mu jednak przeznaczenie od Zgromadzenia narodowego wskazane. Od tego cesarskiego dekretu kaplica żałobna powiększona dodaniem podziemnej części gmachu.

Wspaniały gmach kościoła św. Genowefy czyli Panteon kosztował przeszło 25 milionów. Nie służył dotąd do żadnego publicznego użycia. Napis wyżej rzeźbony przywrócony został przy wstąpieniu na tron Ludwika Filipa. Dziś gmach ten oddaje Ludwik Napoleon katolickiemu obrządkowi, stosownie do myśli tych co go budowali. Cieszymy się z tego kroku i mamy nadzieję, że Ludwik Napoleon uczynił go nietylko w zamiarze zjednania sobie stronników w partyi tak zwanej katolickiej, ale raczej z uczucia religijnego i sprawiedliwości.

Przyjechali do Krakowa od dnia 14go do 15 grudnia: Stojalowski Józef doktor prawa i adwokat z Tarnowa. Romanzhan Mikołaj, de Dubief Zofia z Lwowa. Morsztyn Jan z Polski. Zamojski Stanisław z Paryża. Potocka Idalia, Serafińska Antonina z Drezna. Sapieha Józefina księżna z Poznania. Łukowski Karol ros. inżynier z Frejwaldu. Machschefles Henryk z Berlina.

Wyjechali: Oborski Maksymilian do Wiednia. Schwarz Karol do Pragi. Isenberg Maurycy hrabia do Berlina. Korzkowski Ludwik do Warszawy. Kristesko Aleksander z 4ma braćmi do Szwajcaryi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 12 grudnia. Od ostatniego sprawozdania naszego w handlu zbożowym żadae nie zaszły zmiany. Dowozy w ogólności były mierne, bo rolnicy angielscy spodziewając się poprawy cen, ze sprzedażą się nie spieszą, a zagraniczne ładunki do Anglii przeznaczone korzystniejszy na potrzeby środkowych Niemiec znajdują obdyt. Przy odciętych dotychczas zapasy W. Brytanii, coraz się uszczuplają. Pszenica piękna krajowa i zagraniczna po dawnych najwyższych odchodziła cenach, gatunki liche, a pod wpływem słotnej pory roku wilgotne, tylko po niższych cenach znajdowały kupców.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu: pszen. jęczm. owsa bobu i siemienia maki z kraju kw. 6215 9262 7,589 2011 33 25,737 z zag. „ 5956 2055 15,459 3011 7673 5,328 Głównie prowincjonalne tak angielskie jakoteż szkockie i irlandzkie targe były ożywione albo z materialną poprawą, albo z wyraźną ku poprawie dążnością.

W Holandyi stan handlu zbożowego pozostał na dawniej stopie. Speculanci zaopatrzwszy się w wielkie masy pszenicy wysyłają codziennie statki na górny Ren i gdzie ceny wysokie dobrą kupcom zapewniają korzyść.

We Francyi dawne podwyższenie utrzymało się; zapasy spichrzowe zmniejszone, a mąka nawet z młynów paryskich do prowincji wschodnich i za Ren, tudzież ku Szwajcaryi odchodziła ciągle.

Żądanie na żyto we wszystkich portowych miastach się zmniejszyło, a ztąd i ceny nowemu młemu uległy niższeniu. Obrót interesów na gdańskiej giełdzie w ciągu tygodnia ograniczył się do 118 łasztów pszenicy, 17 łasztów żyta i 7 łasztów grochu.

Za łaszt wagi hol. pfac. guld. pr. Korzec warsz. od do od do od zł. gr. do zł. gr. pszenicy 124 130 365 410 27 14 30 25 żyta 120 122 339 350 25 15 26 9 grochu — — — 300 — — 22 16 Czas mamy zupełnie ciepły i wiosenne słońce, lecz dla dróg nieprzebytych dowozy nader małe.

Jesteśmy bez wiadomości z Torunia co do stanu wody i zboża weszłego na wody pruskie. Kursy zamian. Londyn 3 mies. 203 1/2. Amsterdam 103. Hamburg 45. Warszawa 8 dni 95 1/2 do 96. Makowski. Kendzior & C.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kurs telegraficzny z dnia 15go grudnia. Metali. 5-proc. 93 — Metali. 4 1/2 — procent 82 1/4 — Metali. 4-proc. 72 1/2 — 3 proc. z 1839 r. 297 1/2 — 2 1/2 — proc. 55 1/2 — 1-proc. 49 1/2 — Metali. z ciągu. e 1829 r. za 250, 280 — Angsb. 125 — Londyn 12 26 hr. — Paryż 148 1/4 — Akcyo Bankowe 1212. Akcyo koleji żel. półn. Ferdin. 1510 Pożyczka z r. 1851 lit. A. 91 1/2 — B. 102. Kurs krakowski z dnia 13 grudnia. Banknoty 85 1/2 — Pruski kurant 106. — Imperyjal ros. 34 gr. 18. Rubel srebrny 100 — Dukaty 20 złp. gr. 6 — Listy zastawne Król. Pols. bezkupn. 99 1/2 — Listy zast. galic. 84 1/2 — dają 84. — Cwano. stare 105 1/2 nowe 106 1/2. Kurs lwowski z d. 9 grudnia. Dukaty hol. 5 ztr. 50 kr. — Duk. ces. 5 ztr. 57 kr. — Półimperyal rosyjskie 10 ztr. 15 ar. — Rubel rosyjski 1 ztr. 59 kr. — Talar pruski 1 ztr. 54 kr. — Polski kurant i piguizlot. 1 ztr. 29 kr. — Galic. listy zastawne za 100 ztr. 80 złp. 58 kr. Kurs wiedeński z dnia 13go grudnia. — Metali. 92 1/2 — Nowa pożyczka 81 1/2 — Akcyo Banku wiedeń. 1208. — Akcyo Kolei żelazn. 151. — Agio od złota 32 1/2, od srebra 26 1/2. Kurs wrocławski z dnia 13 grudnia. Banknoty austriackie 80 1/2 — Pols. bank. bilety 94 1/4 — Listy zast. Król. Pols. nowe i dawne 94 1/2 — Akcyo koleji żelazn. Krak. — górnośląska. 76 1/4.

URZĘDOWE. Edykt (1-3)

Najwyższym patentem z dnia 12 marca 1851 r. ustanowiono zasady, według których zniesienie ciężarów gruntowych w okręgu byłego włońskiego miasta Krakowa wykonać się ma, a rozporządzenie Wysokiego Ministerstwa z dnia 15 marca 1851 r. L. 5270, 159 zawiera dalsze postanowienia, w jaki sposób to wykonanie na wskazanych zasadach rzeczonego patentu przez organa do tego wyznaczone uskutecznić się winno. Podług tych postanowień uprawnieni pretensje swoje do wynagrodzenia zgłosić mają właściciele wykazów (meldunków), jeżeli takowe nie tyczą powinności z gruntów starogromadzkich, które już są zawarte w tabelach powinności włościańskich w roku 1848 i 1849 urzędownie sporządzonych. Wszelkie zatem osoby duchowne i świeckie, korporacje i fundacje, mające w Wielkim Księstwie Krakowskim prawo do wymagania powinności, które za wynagrodzeniem lub spłatą zniesiono, wzywa się niniejszym, aby pretensje swoje, jakie mają, zgłosili meldunkami, podług załączonej instrukcyi wzorów do tejsze dołączonych, a to względnie na ustawę z dnia 7go września 1848 na powołany najwyższy patent z dnia 12 marca 1851 r. i na wyżs wspomniane rozporządzenie Ministerstwa z dnia 15 marca 1851 r. L. 5270, 159.

W magazynie towarów rozmaitych JANA NIEMIROWSKIEGO we Lwowie dostać można: MILEKOMIERZ.

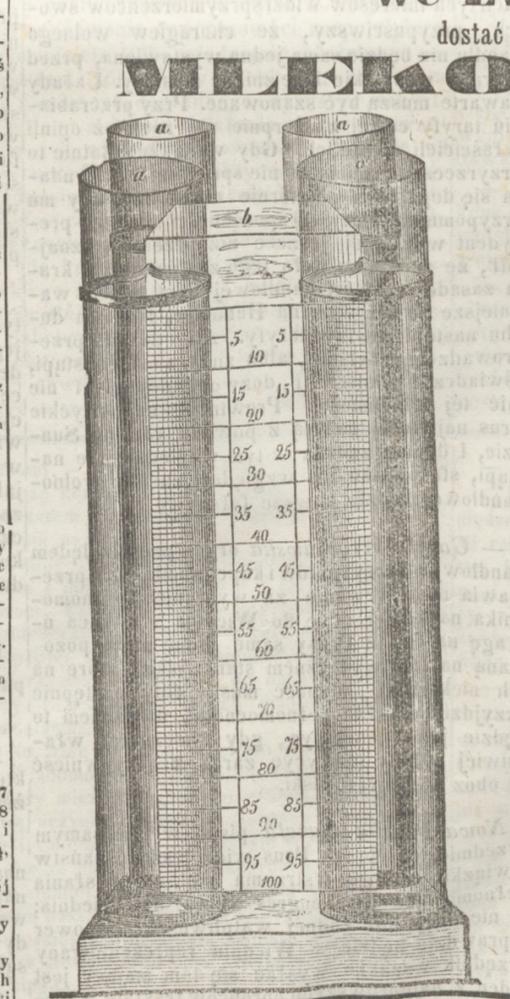


Table with columns: DZIEŃ, GODZINA, STAN BAROM., STOP. CIEPŁA, PRĘŻNOŚĆ pary wodnej, KIERUNEK wiatru, STAN ATMOSFERY., ZJAWISKA NAPOWIETRNE, ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia. It contains meteorological data for several days.

Meldunki te obejmować powinny: a) powinności za wynagrodzeniem z funduszów krajowych zniesione z takich gruntów, które według §§ 16 i 18 najwyższego patentu z dnia 12 marca 1851, jako włościańskie oznaczono, jeżeli takowe powinności nie są zawarte w tabelach roku 1848 i 1849 urzędownie sporządzonych; b) za spłatą zniesione powinności, które wynikają z prawa dziesięcinowego, i z umów emfiteutyicznych albo o podział własności zawartych. Powinności do a) w przeciągu 6 tygodni, powinności do b) w ciągu 3ch miesięcy, liczonych od dnia trzeciego ogłoszenia edyktu niniejszego w urzędowym dzienniku, gazety lwowskiej i krakowskiej, podać należy podpisanemu Komisarzowi Ministerstwa. Terminów tych trzymać się należy tsm ściślej, ile że łądzy spóźniony meldunek tylko na koszt opieszłego uprawnionego za zaliczeniem poprzednim forsuzsu na pokrycie tego kosztu dopiero pod rozpoznaniem wziętym zostanie. Komisya ministeryalna ma zresztą prawo, po upływie terminów powyższych, tak na żądanie wierzyiciela hipotecznego, jako też z mocy urzędu, nakazać ułożenie meldunków kosztem uprawnionych i wzięcie je pod działywanie. Meldunki nierównomalnie ułożone, zwróconemi będą podawcy na koszt jego dla przerobienia, z naznaczeniem krótkiego do tego terminu. Wykazy załączonych powinności włościańskich za czas od 1 lipca 1847 do 15 maja 1848, podług przepis instrukcyi sporządzone, mogą być podane albo wraz z meldunkami namierzonych powinności, albo za przybyciem Komisji powiatowej, tejsze przedłożone. Instrukcyje, zgłoszeń i potrzebnych do tejsze druków dost. można w urzędach podatkowych za opłatą cen ustanowionych. Dodaje się tu jeszcze, że niniejsze wezwanie nie dotyczy wykupnych ziemnianych danin, kto c kościółce, plebanie, szkoły i inne gminne zakłady pobierają, ponieważ do wykazania tych należności osobne uwiadomienie nastąpi. Kraków dnia 1 listopada 1851 r. C. k. Komisarz ministeryalny i Prezdujący w Komisji ministeryalnej Indemnizacyjnej Hitzger.

Inseraty.

N. 490 Obwieszczenie Konkursowe. (509) Rada Ogólna Towarzystwa Dobroczynności. Uznawszy uchwałą swą na dniu 30 listopada r. b. do N. 490 zapadłą, potrzebę ogłoszenia konkursu na posadę zastępcy sekretarza przy swym składzie na czas do ogólnych wyborów, takowy niniejszym do publicznej wiadomości. Do posady tejs, przywiązaną jest etatem, pensya roczna w kwocie złp. 800 i złp. 200 na potrzeby kancelaryjne — bez pomieszkania. Ubiegający się o takową, obok świadectw ukończenia nauk teoretycznych, winni są złożyć świadectwa z praktycznego tejs władz w tym kraju usposobienia i dobrej kondyty. Podania z allegatami, składane być mają na ręce Prezesa Rady Ogólnej, do czego termin prekluzyjny z dniem 31 grudnia r. b. oznacza się. Kraków dnia 14 grudnia 1851 r. Prezes K. Hossowski. Za Sekretarza St. Rybka.

W magazynie towarów rozmaitych JANA NIEMIROWSKIEGO we Lwowie dostać można: MILEKOMIERZ.

To wyborne naczynie służy do rozpoznania krów dojrnych mianowicie ich użyteczności na nabiał, gdyż wykazuje, ile na 100 częściach mleka jest części tłustych do wyrobienia masła zdanych. Za pomocą tego mlekomierza zyska gospodarz sposobność zabezpieczenia się w wyborze krów tylko dobrych na nabiał. Takowe mlekomierze znajdują się z 10ma, 9ma, 6ma i 4ma rurkami szklanemi. Pierwszy kosztuje 6 złr., drugi 5 złr., trzeci 4 złr., a ostatni 3 złr. m. k.

W powyższym magazynie znajdują się także:

Wagi zbożowe, Próbkę zbożowe, Cierniki do oznaczenia wagi mięsa w żyjącym bydlociu, Miara na konie, Laska wizerowa; Oznajmiociel porodu zwierząt domowych, Trokary, Puszczała, (Szneper) Pijawki sztućczne, Serggi, Clysoir i pression, Irrigator, Cylisoir-athmosphériques, Cylisopompe, Clyso-Poche, Kompasy, Wodomiry, Ciopłomierze, Spirytusomierze, Wilgociomierze, Wagi złota — aptekarskie — liśtowe i kuchenne, Mikroskopy, Wabiki na wszelką zwierzyng, Trąbki myśliwskie, Rogi na proch, Manierki, Miary oalowe, Centimeter — czyli miary krawieckie, Ceratki papierowe, kitajkowe, płócienne i z Gutaperchi skuteczne na reumatyzm, (gościec) ból głowy itp. — Smoczki do ssania dla dzieci, Wędki i haczki, zegary, Trąbki dla wartowników i stróżów nocnych wiejskich, itd. itd., a to po najmierniejszej cenie.

Table with columns: DZIEŃ, GODZINA, STAN BAROM., STOP. CIEPŁA, PRĘŻNOŚĆ pary wodnej, KIERUNEK wiatru, STAN ATMOSFERY., ZJAWISKA NAPOWIETRNE, ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia. It contains meteorological data for several days.